

## Gdzie rząd ma się

22.01.2019.

Jan Jakub Rousseau nie byłby kontent. Gdzie się wypróżnić? Mało kto odwołuje się dzisiaj wprost do żywota i pism Jana Jakuba Rousseau; szkoda, bo był z pewnością prekursorem i róbta co chceta Jurka Owsiaka, i naturyzmu, i wychowania bezstresowego, i walki z globalnym ociepleniem, i małżeństwom homoseksualnych a przede wszystkim uosobieniem obłudy. Prawdziwy klasyk hipokryzji. On, który oddał swoje pięcioro dzieci do przytułku, nie z biedy, lecz z lenistwa, i który od lat wczesno młodzieńczych żył z kobietami postulował powrót do natury jako czystego moralnie stanu człowieka. I chociaż wynalazki Rousseau nabrały z czasem własnego życia, będąc w rozmaitych nowych formach i treściach obecne w dzisiejszym neomarksizmie to jego argumenty za nieskażoną, dobrą naturą człowieka (gdyby tylko stworzyć mu odpowiednie warunki) napotykają na argument nie do przecięcia. Służby tajne, służby specjalne! A z dziw bierze, że Jan Jakub Rousseau, którego mamuska (pani de Warens) była agentką tajnych służb, nie dostrzegł tej sprzeczności: jakże natura ludzka może być z istoty dobra i czysta moralnie, jeśli odkąd świat światem - istnieją tajne służby specjalne? Służby, jak to służby, widomo: odkąd świat światem wolno im więcej, niż innym organom państwa: a to zamordują sobie kogoś, albo podsłuchają i zaszantażują, a to ukradną coś ważnego i cennego, a to sprowokują incydent albo wydarzenie, a to obalą jakiś rząd niechby i demokratyczny to znów wywołają rewolucję: jaśminową, goździkową, różaną, lub majdan albo ruch kamizelek, to podsuną jakiemuś ważniakowi jakąś Monikę, co zachowa na swej sukience jego spermę zamiast wyprać sukienkę, lub jakiegoś Aleksandra, który ucieknie z Paryża akurat do Anglii, której Francja robi wstępy w związku z Brexitem. Nie ma sensu rozwijać tematu; czyż mędrzec, który powiedział: Są sprawy na niebie i ziemi, o których nie śniło się naszym filozofom - nie miał aby na myśli spraw i sprawek służb tajnych? Aż na ziemi co do tego nie ma wątpliwości; ale dlaczego i na niebie? No właśnie dlatego: natura ludzka nie jest doskonała, taką ją stworzył Pan Bóg na Niebie, i tylko uczniowie Rousseau tego nie widzą. Żeby przekonać się, że natura ludzka nie jest doskonała, nie trzeba wcale uczonych filozoficznych dysput. Wystarczą służby tajne. Tak oczywisty dowód umyka jednak uwadze uwiedzionych polityczną poprawnością, co tylko potwierdza fakt, że natura ludzka nie jest doskonała. Ot, w każdym domu jest kibelek. W kiblu nie przyjmuje się gości, o kiblu nie opowiada się wiele. A jednak bez kloaki nie ma żadnego porządnego domu! Rezydencji, pałacu, willi, siedliska, daczki, mieszkania w soc-blokach czy w retro-kamienicy. Nie ma dymu bez ognia, pieca bez komina. Nie ma życia bez kibla! Ideału - bez kloaki!... Każde państwo ma swą kloakę w postaci tajnych służb. Niechby i jak najbardziej przestrzegające praw człowieka i obywatela, jak najbardziej demokratyczne, przodujące w tolerancji, socjalnym opiekuństwie, uznające powszechnie za małżeństwom kontakty homoseksualne, wypłacające zasiłek bezrobotnym, rozbudowujące kontrolę nad sprawliwym podziałem dóbr, walczące z faszyzmem, antysemityzmem i globalnym ociepleniem. Słowem: nie ma państwa, które nie miałyby tajnych służb, a im bardziej postępowe państwo - tym ma ich więcej. Które mogą więcej niż inne organy praworządnego państwa, które z kolei reprezentują obywateli, którzy z kolei stanowią suwerenny lud suwerena, który z kolei ma najwyższą władzę w państwie, która z kolei kontrolowana jest przez tajne służby, które z kolei mogą więcej od innych organów państwa... Co właśnie stawia problem: kto właściwie rządzi: suwerenny lud - czy służby tajne? Zasadniczy problem rozwiniętej, rozbudowanej demokracji naszych czasów! To jest dom, który zbudował Tom. A to jest pies podwójny Burek, który szczeka na cały dom, który zbudował Tom. A to jest kotek, który podrapał Burka, który szczeka na cały dom, który zbudował Tom. Uzupełnijmy ten wierszyk: A to jest kibelek i szambo, bez których zaśmierdłby cały ten dom, który zbudował Tom. Ale to są sprawy dość oczywiste: w kiblu, w kloace decyduje się, co ma podtrzymać ustrój państwa, jego strukturę, pion - a co może być spokojnie wydalone i spuszczone z wodą. Jednak i w kiblu, w kloace, potrzebne jest od czasu do czasu świąteczne sprzątanie! Nie ma rzeczy gorszej, jak zapchany kibelek. Rezydencja, pałac, willa, dom, daczka, chałupa - zatkany kibelek to klęska! Smród, zarazki, choroba i epidemia ante portas! I kloakę trzeba czasem sprzątnąć: wymyć glazurę i wydezynfekować, przepchnąć rurę, wlać trochę kwasu solnego, żeby wypalił pardon skamieniała. Wybrać z szamba albo oczyścić osadnik. Czystka jest dobrą metodą oczyszczania brudów. Wkrótce minie rok, jak minister sprawiedliwości poinformował (marcu ub.roku), że do zabójstwa małżeństwa Jaroszewiczów (26 lat temu) przyznała się jedna osoba. Potem już dwie. Wskazana przez nich trzecia idzie jeszcze w zaparte. Wcześniej, zaraz po zabójstwie, poczęstowano nas wesołą opowieścią, jak to sowieckich totumfackich, Jaroszewiczów, zabił Faszysta, aż Niuniek, aż Sztynwa i aż Krzak. Tak z tragedii robi się komedię. Proces powłóknął się trochę, zanim podejrzanym odpuszczono. Teraz wygląda na to, że z komedii

usiłuje się zrobić farsę: morderstwa dopuścili się aż karatecy z chciwością Karatecy opisują nawet dokładnie wnętrze willi Jaroszewiczów. Ale i ja dzisiaj- po lekturze rozmaitych tekstów mogę opisać to wnętrze! Tylko pytanie: jak weszli i co ukradli z sejfu? - pozostaje bez odpowiedzi. Karatecy nie wiedzą?.. Kto ich przysłał?...- nie mówią. Widać, że kloaka w naszej demokracji jest strasznie zapuszczona, rura zatkana jakimiś wielowarstwowymi osadami gówna, szambo wylewa się wokół, nikt tu nie sprzątał - a jakże sprawnie funkcjonować ma nasza demokracja, gdy ustroj państwa nawet nie ma gdzie się porządnie wysrać? Jestem pewien, że nawet Jan Jakub Rousseau zmieniłby zdanie na temat natury ludzkiej gdyby zobaczył to przelewające się szambo!

Marian Miszałski